

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżony M. J. (1) mieszka wraz ze swoją rodziną w wielorodzinnym budynku komunalnym w R. na ulicy (...). Budynek posiada wspólne podwórze i wyjazd, z którego korzysta oskarżony oraz pokrzywdzeni B. i K. wraz z dziećmi. Pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonymi istnieje konflikt na tle posiadania przez tych ostatnich psów i puszczania ich luzem na wspólnie użytkowanym podwórzu.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. J. (1) (k.18, 75v-76); zeznania świadka K. S. (1) (k.77v-78)

W dniu 08 czerwca 2015 roku samochód marki V. o numerach rejestracyjnych (...) należący do oskarżonego, stał zaparkowany na podwórzu na lekkim wzniesieniu, przodem w stronę bramy wyjazdowej z podwórza. W pojeździe były uchylone okna. Oskarżony po usadowieniu dzieci w aucie wsiadł do samochodu i ruszył w kierunku wyjazdu nie zważając (pomimo krzyków dzieci państwa K.) na szczeniaka państwa K. leżącego około 3 metrów przed samochodem. Wskutek tego najechał na psa pokrzywdzonych. Następnie oskarżony wyjechał z podwórka i odjechał. Pies w wyniku przejechania doznał krwotoku z nosa oraz miał wyczuwalne w okolicach tułowia za przednimi łapami miejsce przerwania kręgosłupa oraz ślad pozostawiony przez oponę. Powyższe obrażenia skutkowały prawie natychmiastową jego śmiercią.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. J. (1) (k.18), zeznania świadka K. S. (1) (k.77v, 114-115), zeznania świadka P. K. (k.116v, 123-123v), zeznania świadka B. K. (k. 118v, 123v-124v), zeznania świadka A. K. (k. 120v-121, 124v), szkic (k. 5); dokumentacja fotograficzna (k. 41-43)

Oskarżony słuchany po raz pierwszy w postępowaniu przygotowawczym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. W dniu 05 sierpnia 2015 roku wyjaśnił, że wyjeżdżał z podwórka i pies pokrzywdzonych stanął mu na drodze i kiedy oskarżony ruszył, pies nie odsunął się, a on pojechał dalej, nie uważał już na żadnego psa, ani na to kto co do niego mówił, tylko włączył samochód i wyjechał z podwórka. Przyznał, że wie, że zrobił źle, ale sytuacja była już nie do wytrzymania, że nie może spokojnie wyjechać ze swojego podwórka.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. J. (1) (k. 18)

Następnie w dniu 03 grudnia 2015 roku zmienił wyjaśnienia i nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że jak wsiadł do samochodu, spuścił ręczny hamulec i samochód zaczął się toczyć. Gdy samochód był na wysokości schodów, od strony wjazdu pod samochód wbiegł mały pies państwa K.. Oskarżony podał, iż nie miał żadnej możliwości reakcji, tylko przyhamował i widział, że pies wybiegł z drugiej strony, nie było żadnego huku lub pisku, tak jakby pies jedynie przebiegł pod samochodem. Wskazał także, iż dzieci państwa K. ani nie krzyczały, ani nie próbowały go zatrzymać.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. J. (1) (k. 38)

Przed Sądem, oskarżony przyznał się, że pies wbiegł pod samochód, a nie do tego, że go rozjechał. Opisał okoliczności zdarzenia podobnie jak podczas przesłuchania w dniu 03 grudnia 2015 roku. Oskarżony wyjaśnił, że jego pierwsze wyjaśnienia były zupełnie inne, gdyż pozostawał pod presją sytuacji oraz policjantów, którzy mieli go informować, że jak do sprawy przystąpi stowarzyszenie (...), jego sytuacja będzie trudniejsza. Dlatego początkowo przyznał się, że celowo najechał na psa pokrzywdzonych.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego M. J. (1) (k. 75v-76v)

Oskarżony nie był karany.

dowód: karta karna (k. 19)

M. J. (1) ma 39 lat. Na jego utrzymaniu pozostaje troje dzieci. Jest współwłaścicielem działki budowlanej w O., posiada ponadto samochód marki V. (...) z 1996 roku. Otrzymuje wynagrodzenie 1300 netto.

dowód: wyjaśnienia oskarżonego (k. 75-75v)

Sąd zważył, co następuje:

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o dowody z dokumentów, zeznania świadków, a także pierwsze wyjaśnienia oskarżonego złożone w toku postępowania przygotowawczego.

W pełni walorem wiarygodności Sąd obdarzył nieliczne dowody z **dokumentów** w postaci karty karnej oraz zawiadomienia o przestępstwie z załącznikami, acz ten drugi dokument był o tyle istotny, iż zawierał szkic podwórza, w pozostałym zakresie nie miał znaczenia dowodowego. Sam szkic co do poprawności jego wykonania w zakresie odwzorowania podwórka na wspólnej posesji oskarżonego i pokrzywdzonych nie był przez strony kwestionowany.

Bez znaczenia był protokół oględzin, bowiem dotyczył on odtworzenia płyty CD, zawarte na której zdjęcia znajdują się na kartach 41-43 akt i Sąd mógł się z nimi zapoznać i samodzielnie czynić na ich podstawie ustalenia. Bez znaczenia były też informacje o dochodach, bowiem nie zawierały żadnej merytorycznej treści na rozliczeń podatkowych oskarżonego.

Za wiarygodną Sąd uznał **dokumentację fotograficzną** wykonaną dzień po zdarzeniu przez świadka K. S. (1), bowiem nie ulegało wątpliwości, iż przedstawiała psa pokrzywdzonych, przejechanego dzień wcześniej. Powyższe nie było przez strony kwestionowane.

Przechodząc do oceny osobowych źródeł dowodowych, za wiarygodne Sąd uznał zeznania świadka **K. S. (1)**. Zdaniem Sądu świadek, wykonująca zawód inspektora ds. ochrony zwierząt (...) A., zdała obiektywną relację z wyżej opisanego zdarzenia, mającego miejsce w dniu ujętym w zarzucie. Zeznania świadka były jasne, rzeczowe, pełne i konsekwentne. Zdaniem Sądu brak było powodów by kwestionować obiektywizm świadka i dopatrywać się intencji zeznawania na niekorzyść oskarżonego. Nie świadczy o tym sam fakt, przyznany szczerze przez świadka, sympatii do rozjechanego psa. Świadek logicznie i przekonująco wytłumaczył powody swojego zaangażowania w sprawę, znalezienia się dzień później na posesji w R., jak i opisał wykonane tam czynności. Podkreślić należy, iż faktem niespornym było przejechanie psa (zasadniczo nie negowanym nawet przez oskarżonego). A świadek wiedzę odnośnie okoliczności śmierci psa czerpał od pokrzywdzonych. Zdaniem Sądu brak jest przesłanek w materiale dowodowym do budowania tezy, iż zeznania świadka były wraz z zeznaniami rodziny K. celowym przedstawianiem zmyślnego przebiegu wypadków jedynie, by doprowadzić do nieuzasadnionego ukarania oskarżonego.

Reasumując, zdaniem Sądu nie ma żadnego powodu wątpić w wiarygodność słów świadka. Sąd też nie znalazł powodów, by kwestionować twierdzenia K. S. (2) co do przyczyny śmierci psa i stwierdzone przez świadka deformacje ciała zwierzęcia. Świadek pracuje na co dzień ze zwierzętami i posiada specjalistyczną wiedzę, by takowy fakt stosowanie ocenić i stwierdzić fakt przejechania psa.

Zasadniczo walor wiarygodności Sąd przyznał także zeznaniom świadków **B.** i **P. K.**, którzy dość spójnie opisali przebieg zdarzenia. Oczywiście, Sąd miał na uwadze, iż w sprawie występowali w charakterze pokrzywdzonych, czy też pewne rozbieżności w ich zeznaniach (np. dotyczące tego czy P. K. podszedł czy nie do oskarżonego bezpośrednio po zdarzeniu i z nim wtedy rozmawiał). Tyle, iż nie daje to podstaw do przyjęcia, iż celowo dopuścili się konfabulacji, by doprowadzić do oskarżenia i skazania M. J. (1) za coś, czego nie zrobił. Tym bardziej, iż oboje na rozprawie apelowali o nie karanie oskarżonego. Świadkowie konsekwentnie podtrzymywali, iż oskarżony najechał na psa i w tym zakresie (jak i co do okoliczności zdarzenia) ich zeznania nie uległy zmianie. A powyżej wskazane rozbieżności pojawiły się dopiero na etapie postępowania przed Sądem, a więc rok od zdarzenia, co w ocenie było wynikiem tego właśnie upływu czasu. Nie miały jednak znaczenia dla kwestii dokonania ustalenia, że do zdarzenia doszło i w jego wyniku

nastąpiło uśmiercenie psa. Nie podważały też prawdziwości całości relacji świadków. Tyle, iż Sąd uznał w tym zakresie za wiarygodne ich słowa z postępowania przygotowawczego. Wprost im prymat dał P. K., a słowa B. K. na rozprawie dystansującej się od odczytywanych jej zeznań złożonych na Policji nie były dla Sądu wiarygodne, ona sama ostatecznie wskazała, iż mąż nie rozmawiał z M. J. (1) przy schodach, ale nie wykluczyła, iż jej mąż rozmawiał z oskarżonym przy jego samochodzie, a ostatecznie podtrzymała odczytane zeznania.

Walor wiarygodności Sąd przyznał także zeznaniom **A. K.** Podobnie jak w przypadku rodziców świadka Sąd nie ujawnił powodów, dla których nieletnia stając przed Sądem czy też będąc na Policji miałaby podawać nieprawdę, w szczególności celowo konfabulować by w porozumieniu z innymi osobami doprowadzić do skazania oskarżonego. Jej zeznania korelowały z zeznaniami wyżej wskazanych świadków, a przed Sądem w sposób - zdaniem Sądu - szczerzy i emocjonalny opisała przebieg zdarzenia.

Dokonując oceny zeznań świadka **R. P.**, Sąd miał na uwadze, iż świadek jako funkcjonariusz Policji, dokonując przesłuchania oskarżonego był w trakcie swoich obowiązków służbowych, oskarżonego nie znał. Stąd w ocenie Sądu zdał obiektywną i rzetelną relację z czynności przesłuchania, nie mając żadnego interesu, by zeznawać przed Sądem na korzyść czy niekorzyść M. J. (1), a w szczególności, by uprzednio nierzetelnie przeprowadził czynności z udziałem podejrzanego i by to determinowało treść zeznań składanych przez niego przed Sądem. Przed Sądem wyjaśnił sposób przeprowadzania czynności procesowych, jak i zapoznawania się podejrzanego z protokołem odbierania wyjaśnień.

Wiarygodności Sąd odmówił zeznaniom świadka **K. J.** Zdaniem Sądu świadek celowo w swych zeznaniach negowała fakty niekorzystne dla oskarżonego, chcąc, jako osoba najbliższa, by jej mąż uniknął odpowiedzialności za zarzucany mu czyn. Tyle, iż jej zeznania stały nie tylko w sprzeczności z zeznaniami innych świadków, ale też z faktem, iż w tym dniu pies został przejechany. A nie sposób przyjąć, by ten fakt nie wywołał żadnej reakcji osób obecnych na podwórku. Zdaniem Sądu nie jest też możliwym, by na tak małym podwórku świadek nie słyszał krzyków przed przejechaniem psa, co świadczy o celowości w nieprawdziwym przedstawianiu przebiegu zdarzeń przez K. J..

Wyjaśnieniom **M. J. (1)** Sąd dał wiarę jedynie częściowo.

Oczywistym było, iż M. J. (1) złożył odmiennej treści wyjaśnienia słuchany po raz pierwszy, jak i po raz kolejny w postępowaniu przygotowawczym, a także przed Sądem. Za w pełni wiarygodne Sąd uznał pierwsze wyjaśnienia oskarżonego. Po pierwsze dlatego, iż w pełni korelowały z relacją pokrzywdzonych, po drugie były niewątpliwie spontaniczną reakcją na konieczność stawienia się na Policji i złożenia wyjaśnień jako podejrzanym. Zdaniem Sądu nie ujawnił się (bo nie istniał) żaden powód, dla którego oskarżony miałby wówczas w sposób nie polegający na prawdzie przyznać się do zachowania, którego się nie dopuścił i zgodzić ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną. Oczywiście, oskarżony zmieniając wyjaśnienia w dalszym toku postępowania próbował ten fakt wyjaśnić, ale jego tłumaczenia były infantylne. Wskazać, należy, iż świadek R. P. zaprzeczył podawanym przez oskarżonego okolicznościom, w jakich miałby ten składać pierwsze wyjaśnienia, pod presją i na skutek sugestii przesłuchującego. Zdaniem Sądu nie ma żadnego powodu, dla którego funkcjonariusz Policji miałby w taki sposób postępować, ryzykując nie tylko odpowiedzialność karną z tego tytułu, ale i utratę pracy. Tym bardziej, by to zainteresowanie sprawą Towarzystwa (...) miało mieć tego rodzaju wpływ na R. P., albo w czym miałyby się udział (...) w postępowaniu w sposób negatywny dla oskarżonego przejawiać. Prostszy i logiczniejszy wyjaśnieniem jest, iż po prostu wówczas oskarżony podał prawdę. Tym bardziej, iż nic nie stało na przeszkodzie, by wówczas przedstawił przebieg zdarzenia tak, jak to uczynił później.

Dlatego też uznając pierwsze wyjaśnienia za polegające na prawdzie, Sąd zdezawuował wiarygodność słów M. J. (1) w zakresie opisu przebiegu zdarzenia podawanego podczas kolejnego przesłuchania na Policji, jak i przed Sądem. Te wyjaśnienia były zdaniem Sądu próbą realizowania linii obrony mającej pozwolić na uniknięcie odpowiedzialności, poprzez czy to negocjowanie zdarzenia, czy to negocjowanie celowości w działaniu oskarżonego. Tyle, iż stały w sprzeczności z zeznaniami świadków oraz z logiką i doświadczeniem życiowym, bo trudno poważnie traktować wyjaśnienia M. J. (1), iż pies pokrzywdzonych biegał z przetrąconym kręgosłupem. A zdaniem Sądu brak jakichkolwiek racjonalnych przesłanek do przyjęcia, iż przerwanie ciągłości kręgosłupa i stan w jakim zwierzę się znalazło (widoczny na zdjęciach),

nastąpiło w innych okolicznościach niż podane przez pokrzywdzonych. Materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia, iż ktoś inny przejechał psa, bądź by w innych okolicznościach doznał on tych urazów (np. spowodowali je pokrzywdzeni), a następnie zostało to wykorzystane przez państwa K. do fałszywego oskarżenia M. J. (1) (notabene, nie oni złożyli zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa). Naiwnie brzmiały tłumaczenia oskarżonego, iż P. K. chciał się w jakiś sposób na nim mścić. Pomijając już, iż oskarżony nie wykazał dlaczego P. K. miałby działać z taką motywacją, a trudno uznać, by przyczyną ku temu miały być nieporozumienia na tle trzymania psów przez K., to w szczególności nie sposób zaakceptować tezy, by z tego powodu chcąc „pognębić” oskarżonego, pokrzywdzony doprowadziłby do śmierci własnego zwierzęcia. Jako wyraz linii obrony Sąd potraktował wyjaśnienia oskarżonego, iż ten ruszając autem psa nie widział, czy by pies wbiegł mu pod auto, gdy nim ruszał.

Za prawdziwe, bo nie kwestionowane, Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonego w zakresie, w jakim wskazywał na istniejące nieporozumienia z państwem K. na tle trzymania przez tych ostatnich psów na wspólnej posesji.

Oskarżonemu aktem oskarżenia zarzucono popełnienie przestępstwa z art. **35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt**.

Przepis ten stanowi, iż „Kto zabija, uśmierca zwierzę albo dokonuje uboju zwierzęcia z naruszeniem przepisów art. 6 ust. 1, art. 33 lub art. 34 ust. 1-4, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Zdaniem Sądu nie ulega wątpliwości, iż M. J. (1) w dniu 8 czerwca 2015 roku w R. uśmiercił psa należącego do pokrzywdzonych B. i P. K. poprzez najechanie na niego swoim pojazdem marki V. (...) nr rej. (...). Nie pozostawiają co do tego wątpliwości zeznania B., A. i P. K., jak i K. S. (2) oraz wyjaśnienia samego oskarżonego w zakresie w jakim zostały uznane za wiarygodne, z których jednoznacznie wynika, iż przyczyną śmierci psa było najechanie na niego pojazdem. Takie uśmiercenie zwierzęcia narusza przepisy ustawy o ochronie zwierząt wskazane w dyspozycji art. 35 ust. 1, w szczególności art. 33 tejże ustawy. Tym samym zostały spełnione przedmiotowe przesłanki występkę z art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt.

Zdaniem Sądu powyższego zachowania oskarżony dopuścił się umyślnie, co najmniej z zamiarem bezpośrednim. O ile nie sposób jednoznacznie przyjąć, iż oskarżony chciał w ten sposób uśmiercić zwierze i w tym celu na nie najechał, to zgromadzony materiał dowodowy nie pozostawia wątpliwości, iż M. J. (1) ruszając autem miał świadomość tego, iż na jego drodze znajduje się pies (będący tam już w chwili gdy wsiadał do pojazdu, jak i widoczny dla kierującego z uwagi na usadowienie przed maską pojazdu w odległości 3 metrów, a nadto oskarżony był też o tym informowany krzykiem osób na podwórku przy otartych oknach w samochodzie). Tym samym ruszając wprost na zwierzę godził się z tym, iż na nie najedzie, a tym samym może spowodować jego śmierć.

Reasumując, należy stwierdzić, iż oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał znamiona przedmiotowe i podmiotowe (zamiar ewentualny) czynu zabronionego określonego w art. 35 ust.1 ustawy o ochronie zwierząt.

Wymierzając oskarżonemu karę za popełnione przez niego przestępstwo Sąd miał na uwadze odpowiednie dyrektywy zawarte w art. 53 kk. W szczególności Sąd miał na względzie wysoki stopień winy oskarżonego, przejawiający się w tym, iż oskarżony jako osoba dorosła, normalna, nie miał żadnych wątpliwości, co do niestosowności, naganności i sprzeczności z prawem swojego postępowania. Nie zaistniały żadne okoliczności wykluczające czy utrudniające oskarżonemu zachowanie się w sposób zgodny z prawem.

Nadto okoliczności zdarzenia składają się zdaniem Sądu na wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu, wyróżniający się w szczególności rodzajem naruszonego dobra prawnego, jakim jest życie zwierząt. Takie postępowanie należy potraktować jako świadome lekceważenie i brak poszanowania obowiązujących przepisów prawa. Sąd miał też na uwadze, iż zarzucanego czynu oskarżony dopuścił się z zamiarem ewentualnym.

Sąd wymierzając karę uwzględnił również okoliczność łagodzącą w sprawie, to jest niekaralność oskarżonego.

Mając wszystkie powyższe okoliczności na uwadze Sąd na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt wymierzył M. J. (2) karę 6 miesięcy ograniczenia wolności, zobowiązując go w tym czasie do wykonywania

nieodpłatnej, kontrolowanej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin w stosunku miesięcznym. Powyższy przepis przewiduje alternatywne zagrożenie karami. Zdaniem Sądu w niniejszej sprawie nie zachodzi konieczność wymierzania kary najsurowszej tj. pozbawienia wolności (a na marginesie należy wskazać, iż jej walor wychowawczy przy zawieszeniu jej wykonania zgodnie z wnioskiem oskarżyciela byłby niewielki), ale też oskarżony nie zasłużył swoim zachowaniem, by orzec karę najłagodniejszego rodzaju, tj. karę grzywny (która nadto dotknęłaby w znacznej mierze jego najbliższych). Dlatego też Sąd zdecydował się na karę ograniczenia wolności w takim wymiarze.

Zdaniem Sądu nie jest to kara surowa, jednakże sprawiedliwa i adekwatna do czynu popełnionego przez oskarżonego oraz zapewniająca realizację dyrektyw wymiaru kary, w szczególności z uwagi na jej walor wychowawczy, zarówno co do osoby oskarżonego, jak i ogółu społeczeństwa. W ocenie Sądu wymierzona kara stanowić będzie realną dolegliwość – gdyż oskarżony będzie ją musiał wykonywać po godzinach pracy zawodowej - która wdroży oskarżonego do przestrzegania w przyszłości porządku prawnego.

Ponadto Sąd uznał za celowe orzeczenie wobec oskarżonego środka karnego w postaci nawiązki w kwocie 500 złotych na rzecz (...) A.. Nawiązkę orzeka się na cel związany z ochroną zwierząt. Dlatego orzekając nawiązkę, sąd orzekł ją na rzecz określonego podmiotu. jej wysokość została skorelowała z sytuacją finansową oskarżonego.

Ponadto Sąd orzekł o kosztach nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu M. J. (2) oraz zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego (...) A. kwotę 504 złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika.

Sąd na podstawie art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk oraz art. 1, art. 2 ust 1 pkt 2 i ust.2 ustawy o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 706,60 złotych, w tym opłatę w kwocie 120 złotych, uznając, iż sytuacja materialna oskarżonego nie daje podstaw do zwolnienia go od poniesienia powyższych wydatków w całości bądź części. Ponadto wskazać należy, iż zasadą postępowania karnego jest to, że oskarżony ponosi koszty procesu, który sam swoim zachowaniem zainicjował. Oskarżony pracuje i w ocenie Sądu jest w stanie ponieść te koszty i opłatę, tym bardziej, iż Sąd nie wymierzył mu kary grzywny.